Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 5 WRZEŚNIA № 67 ROKU 1847.

KOMMISSJA RZĄDOWA PRZYCHODÓW i SKARBU.

Dostrzegłszy, że mięso, słonina i t. p. artykuły z Rossji pochodzące, sprzedawane bywają po wsiach przez osoby do wykonywania tam rzezi i sprzedaży mięsa nieukonsensowane, i że trudniący się takową bezkonsensową sprzedażą do procesów fiskalnych pociągani, zasłaniają się tłómaczeniem jakoby o zakazie sprzedaży po wsiach wzmiankowanych artykułów z Rossji pochodzących nie wiedzieli, reskryptem swym z dnia $^{2}/_{14}$ stycznia r. b. rozporządziła: 1) Że sprzedaż po wsiach mięsa, słoniny, sadła, tudzież innych artykułów mięsnych, podatkowi konsumcyjnemu uległych z Cesarstwa i w ogóle z zagranicy sprowadzanych, stosownie do przepisów o rzezi i przedaży mięsa po wsiach wolną tylko być może tym osobom, które konsensa na rzeź wiejską posiadają z ograniczeniami do tychże konsensów przywiązanemi.—2) Że kupcy Rossyjscy lub inni, sprowadzający też artykuły do królestwa z zagranicy, jeżeli we wsiach chcą dopełnić sprzedaż, to nie komu innemu, jak tylko konsens do rzezi wiejskiéj posiadającemu, i że za uchybienie temu przepisowi, kara jak za kontrawencję rzezi wiejskiéj będzie rozciąganą, to jest: utrata przedmiotu i zapłata pojedynczéj wartości onego.—3) Że składy pomienionych artykułów po wsiach, uważane będą jakoby dla sprzedaży przysposobione, i jako takie do procesu o kontrawencję rzezi wiejskiéj pociągane, wyjąwszy gdyby właściciel z nagłéj potrzeby towar swój we wsi złożyć był przymuszony, takowy oddał pod dozór właściwemu wójtowi gminy, który w takim razie winien będzie w przeciągu 24 godzin donieść o tém najbliższemu urzędowi skarbowemu, jak to co do innych towarów zagranicznych ma obowiązek, i niedopuszczać ze składu takiego sprzedaży, pod karą za tolerowanie rzezi wiejskiéj przepisaną.—4) Że przy fabrykach świec i mydła na wsiach znajdujących się, składy łoju mogą mieć miejsce lecz takie tylko, które na użytek tychże fabryk są przeznaczone i kupno łoju przez tychże fabrykantów choćby z zagranicy pochodzącego nie jest wzbronione.

Gubernator Cywilny, gubernji Radomskiéj pod d. 27 lipca (9 sierpnia) r. b., wydał następujące rozporządzenie:—Żebractwo pochodzące z kalectwa, starości lub niedołężności, było dozwalane dotąd, dopóki Ukaz Najwyższy z d. 18 lutego (2 marca) 1842 r. rozwinięty przez instrukcję Kommisji Rządowéj Spraw Wewnętrznych z d. $^{12}/_{24}$ czerwca 1843 r. dozorom parafialnym doręczoną, nieprzepisał sposobów utrzymania ubogich, bądź kosztem ich familji, bądź w domach parafialnych schronień, z funduszów Instytutowych, miejscowych lub z ofiar dobrowolnych. Przepis ten gdyby ściśle był przestrzegany, nie tylko skierowałby natrętne żebractwo do miejsc właściwych ich zamieszkaniu i zrównoważył tém samém ciężar ich podejmowania w całym kraju, ale co większa, wytępiałby żebractwo powstające najczęściéj z nałogowego próżniactwa, jakiemu oddają się ludzie zdemoralizowani, a nawet dzieci; bo wszystkie osoby zasługujące na wsparcie publiczne, znaneby były w parafjach i tam właściwie tylko oceniane czyli mogą pracować lub mają prawo do litosnych uczuć mieszkańców. Lecz przepis ten tyle w swych skutkach zbawienny, jest bez wykonania.—Gubernator Cywilny przeto chcąc zaradzić temu nieporządkowi, pogorszonemu nieurodzajem w latach ostatnich i niezwykłą ztąd drogością produktów, zapatrzywszy się oraz na przepis powyższy, wskazujący dostateczne ku temu środki, osądził być swoim obowiązkiem wezwać duchowieństwo i obywateli, ażeby dla własnego dobra, raczyli wspierać zamiary rządu ku wytępianiu żebractwa, téj plagi społeczeństwa, jaka przy całém pojęciu ważności przedmiotu, przy dobrych chęciach mieszkańców pragnących odróżnić ludzi prawdziwie nieszczęśliwych od znamiętnionych tułaczy, którzy swém natręctwem zobojętniają i wyczerpują miłosierdzie samym tylko zasługującym na wsparcie należne, i przy ścisłém pilnowaniu przepisów, odwróconą być może. Zaś Wójtom gmin, Prezydentom i Burmistrzom miast polecam, ażeby odtąd każdego żebraka niebędącego z miejscowéj parafji, uważali za pospolitego włóczęgę, i jeżeli jest z innego powiatu lub gubernji, odsyłali transportem właściwemu Naczelnikowi powiatu; a jeśli pochodzi z tego samego powiatu; respective Wójtowi gminy lub Burmistrzowi; w razie gdyby Władza Policyjna do któréj żebrak odesłany będzie, przyjęcia go odmówiła, lub jeżeliby zeznanie jego wskazujące miejsce zamieszkania, okazało się nierzetelnem, Wójt gminy lub Burmistrz odeśle go Naczelnikowi powiatu, a ten zatrzymawszy na funduszu transportowym, sprawdzi zkąd rzeczywiście pochodzi, i tam go odprowadzić każe; gdyby wreszcie dla niedołężności żebraka w żaden sposób nie można się dowiedzieć zkąd pochodzi, zatrzymany być winien wedle reskryptu Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych z d. 13 sierpnia (4 września) 1840 r. Nr. $^{13435}/_{6274}$, na koszcie téj parafji w któréj ujęty został.—Za dostrzeżeniem, że w brew rozporządzeniu niniejszemu jakoteż poprzednim, w dzienniku gubernjalnym Nr. 11, 16, 27 i 46, z roku zeszłego zamieszczonym, wydawane są świadectwa do zebrania służące, lub jakimbądź sposobem wyzbywania się z parafji żebraków, aby ich narzucić innym parafiom, czego wszystkie urzęda Policyjne i żandarmerja dochodzić będą, i donosić są obowiązane; za każdą razą winny dotknięty zostanie karą w kwocie rs. 4 kop. 50 przez Kommisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych przepisaną, a Urzędnik Policyjny miejscowy, dopuszczający się tego lub tolerujący w swéj gminie obcych żebraków, jako uchybiający swym obowiązkom, od nich usunięty będzie; przestrzeganie czego należy wyłącznie do Naczelników powiatowych i ich pomocników, którzy przy objazdach, szczególną na to zwracać mają uwagę.

DYREKTOR SZKOŁY WETERYNARJI.

Zawiadamia niniejszém, że kuźnia Szkoły Weterynarji, pomieszczona dawniéj przy ulicy Konwiktorskiéj i Zakroczymskiéj, przeniesioną obecnie została do gmachu koszar kirasjerów w Łazienkach, w bliskości 5-go ich pawilonu, od strony Czerniakowskiéj ulicy.

W kuźni téj za opłatą stałą, przez zwierzchność zatwierdzoną, przyjmują się do kucia konie tak ze zdrowemi jakoteż i z chorobliwie ukształconemi lub pokaleczonemi kopytami.

Ceny zaś robót kowalskich tyczących się kucia koni, odbywanych w kuźni Szkoły Weterynarji są następujące.

Za jedną podkowę zwyczajną, z opiłowaniem a także za francuzką, niemiecką, angielską, i afrykańską lub perską kop. 22½.

Za podkowę ślepą kop. 30.

Za podkowę pantoflową kop. 45.

Za podkowę półksiężycową kop. 20.

Za podkowę z ocelami szrubowanemi drobnym gwintem, ocelami ostremi i tępemi do przemiany, po dwa do podkowy i kluczem kop. 45.

Za podkowę o rozmaitéj liczbie zawiasów, tudzież za inne rozmaicie skomplikowane, dla kopyt chorobnie ukształconych lub pokaleczonych przeznaczone, stosownie do ich komplikacji od kop. 45 do rub sr. 1 kop. 45.

Za podkowę gonitwową kop. sr. 45.

Za przybicie staréj podkowy z wyrychtowaniem, wybraniem, tudzież z ufnalami kop. sr. 7½.

Za gryfowanie podkowy z wyrychtowaniem a zimową porą z zaostrzeniem ocelów kop. sr. 10.

Za przybicie pojedynczego ufnala kop. sr. .

Biorący nowe podkowy, nie opłacają osobno za ich przybijanie ani też za ufnale.

Dający konie do kucia za opłatą miesięczną, bez podwyższenia już ceny, będą mogli otrzymywać rozmaite rodzaje podków, stosownie do pory roku lub szczególnéj potrzeby.

Za okucie konia kapryśnego, stosownie do rodzaju okucia i stopnia znarowienia lub kaprysów płaci się więcéj niż wyżéj podano od 30—45 kop. sr.

Miesięczna zaś opłata od konia jednego naznacza się k. sr. 90.

Kucie koni zdrowych w kuźni Szkoły Werynarji odbywać się może we wszystkich godzinach dziennych, przez miejscowego kowala; kucie zaś koni ze złém ukształceniem kopyt albo szczególnemi ich stanami chorobnemi, wymagającemi osobnego poinformowania Dyrektora lub jego Pomocnika, odbywa się w godzinach rannych od 9 do 11. Zawiadomienie to będzie w kuźni szkolnéj wywieszone i każdemu żądającemu okazywane.

O wszelkie przeciwko temu ogłoszeniu uchybienia, osoby interesowane udawać się mogą ze skargą do Dyrektora Szkoły, jako zarządzającego wewnętrzną jéj administracją.

w Warszawa dnia 24 czerwca (6 lipca) 1847 r.

p. o. Dyrektora *Ostrowski.*

Jakie ma znaczenie ogrodnictwo i sadownictwo w gospodarstwach wiejskich szczególniéj małych?

My—a szczególniéj nasi mniéj świetli gospodarze zwykli obliczać korzyść z każdéj gałęzi gospodarskiéj podług doraźnego pieniężnego dochodu, który nam dać może. O jutrze w ogólności myśleć nielubimy, przyszłe pokolenia, stopniowy postęp mało nas obchodzą. Korzyści szlachetniejszéj nie miewamy na względzie. Że to nas wcale niezaszczyca, dowodzić nie potrzebuję. Nie jeden zająłby się u nas ogrodem i sadem, gdyby takie zajęcie dawało mu natychmiast gotowe pieniądze. To, że warzywa i owoce dostarczają własnéj kuchni materjał do nalepszych potraw, to zwraca na siebie uwagę chyba ludzi zamożniejszych. To zaś, że zatrudnienia około ogrodu i sadu zapełniają nieraz wolny od innych gospodarskich zatrudnień czas, że upiększają szczególne posady gospodarskie i całe okolice, że po prostu, o ile to być może, zamieniają ziemię naszą, jak się trafnie pewien nasz pomolog wyraził, w okolicę rajską, że zatém budzą w narodzie estetyczny zmysł, bez którego niespodziewać się prawdziwego, moralnego postępu, na to wszystko mówię, mało kto zwraca uwagę. Rolnik potrzebuje mieć kapitały, aby pomyślnie gospodarował, przeto nie może ich trwonić na żadne prawie przyjemności, jeżeli niechce popaść w stan bezwładności, i przyczynić się do smutnego upadku pomyślności krajowéj. Cóż przeto naturalniejszego nad to, że rolnikowi wypada nawet bez koniecznego względu na korzyści materjalne, upiększać siedziby swoje pracą i staraniem, aby w nich tém przyjemniéj mógł trawić wraz z rodziną swoją wolny od zatrudnień czas, dla pokrzepienia sił swoich duchowych i cielesnych do dalszéj pracy? Aleć sadownictwo i ogrodnictwo nastręcza nawet i materjalne nie małe korzyści, byleby tylko niechcieć mieć ich zaraz, nim się na nie usilnością zasłużyło. Dałby się sprzedać nie jeden owoc świeży, suszony lub smażony, możnaby uprawiać w ogrodzie nietylko rośliny warzywne, ale naprzemian i handlowe, za któreby wchodził do kraju i do kieszeni gospodarza grosz. A ileżby to się nieoszczędziło grosza? aż przykro wspominać, że musiemy sprowadzać cykorję, kminiszony, musztardę i nie jedną roślinę aptéczną, któraby się w ogrodach naszych rodziła. Nikomu nietrudno przyjść do porządnego ogrodu i sadu, kto niezamierza ubiegać się o pierwszeństwo z możniejszemi i kto pojął że każdy porządny ogród i sad jest oraz ozdobnym, albo łatwo może być oraz ozdobnym ogrodem. Przyznam, że nie możemy mieć parków angielskich, ale każdy właściciel każdego kawałka roli może mieć dobrze obrobioną rolę, niezaniedbane pastwiska i sianożęcia, zaczém cały kraj byłby wielkim parkiem angielskim, zwłaszcza, że matka przyroda nie odmówiła mu położeń, tyle odmiennych jednych od drugich, tyle rozmaitych powabnych a nawet prawdziwie czarownych.

RĘKODZIEŁA—FABRYKI.

Największy mędrzec poeta niemiecki rzekł, że Opatrzność dla tego człowieka z raju wygnała, by ten sobie na ziemi całéj samodzielnie raj odbudował. Klątwa najsprawiedliwszego Boga: będziesz w pocie czoła na chléb pracował, jest oraz błogosławieństwem najlitościwszego Ojca. Praca surowe płody matki przyrody, praca człowieka uzacnia. Surowe płody przyrody dotąd żadnéj wartości nie mają, pokąd człowiek pracą niewywrze na nich piętna swego rozumu to jest pokąd ich człowiek nie przerobi, nieukształci tak, by mu do rozumnego celu służyły. Od tego niewyjęte są nawet owoce, których bez żadnéj pracy może człowiek, skoro dojrzały, użyć na swój pokarm. Ziemia nie jest rajem i nierodzi w każdéj porze roku, przeto trzeba umieć owoce przechowywać. ażeby się dały przechować trzeba je przekształcać—ziemia nie jest rajem i rodzi więcéj chwastów, aniżeli rzeczy pożywnych—człowiek musi wytępiać chwasty, a rośliny pożyteczne rozmnażać. Oprócz pożywienia potrzebuje człowiek odzienia i pomieszkania, aby te miał musi surowe płody przerabiać. Konieczna potrzeba zrobiła człowieka rękodzielnikiem a czas i towarzyskie życie udoskonaliły rękodzieła. Człowiek udoskonalony kolejami wieków nie mógł pozostać na rękodziełach, musiał myśleć o fabrykach. Niedosyć było człowiekowi, że potrafił pracą nadawać wartość surowym płodom przyrody, on zapragnął i zapotrzebował nadawać im coraz większą wartość przemysłem, czyli pracą umysłową. Nasz chłopek prządąc przędziwo i wełnę, tkając jedno i drugie, i wyrabiając płótno i sukno, nadaje surowym płodom wartość i jest rękodzielnikiem, ale ten, kto wymyślił machinę do przędzenia cieńszego i równiejszego, kto wymyślił machinę do tkania, nadał surowym produktom nierówie większéj wartości, boć on z téj saméj ilości przędziwa i wełny dwa razy tyle sukna i płótna zrobił, a nawet trwalszego i ładniejszego, bo on w tym samym czasie dwa razy i cztery razy tyle płótna i sukna wyrabia. Rękodzieła są dla człowieka *conditio sine qua non*, są warunkiem bez którego na ziemi ród jego w ciągłém barbarzyństwie żyćby musiał, a możeby nawet zaginąć musiał—fabryki zaś są prawdziwemi instytucjami emancypacji dla człowieka z niewoli niezbędnych i grubych potrzeb, którym się zaledwie z największém wytężeniem sił obegnać zdoła. Przecie słychać hałas w przemyślnéj Europie, że fabryki pozbawiają ludzi zarobku i chleba, a przecie słychać nawet światłych naszych ziomków mówiących, że nam lepiéj bez fabryk, aniżeli postronnym z fabrykami, bo my mamy dosyć i odzienia

i pożywienia, bo my nie mamy u nas ludu nagiego i zgłodniałego. dzięki najwyższemu za żyzność naszéj gleby, ale niespuszczajmy się na nią. Fabryki nikomu nic złego nie zrobiły, fabryki rozlewają wygodę i swobodę tak, jak chciwi właściciele fabryk monopolicznemi zabiegami ogałacają ród ludzki z dobrodziejstw, które na niego jasne jego słońce „rozum" zlewać usiłuje. W Bogu nadzieja, że ustawy rządowe tu prędzéj, tam późniéj, złemu kierunkowi położą silne tamy, a dobremu wszystkie drogi uprzątną.

O LNIE i KONOPIACH.

Jerzy Viebahn, tajny nadradzca finansowy, mówiąc o austrjackiéj wystawie przemysłowéj w roku 1845 ze względu na gospodarstwo rolnicze, powiada między innemi: Len uprawiają szczególniéj północne prowincje cesarstwa austrjackiego, zaś konopie szczególniéj południowe i wschodnie.

Podług źródeł urzędowych było w roku 1841 jako to:

	Cent lnu:	Cent. konopi.
w Austrji powyżéj Anizy . , . . .	17,227	5.968
w Austrji poniżéj Anizy	68,365	5,463
w Styrji	33,851	8,189
w Karyntji i Krainie	31,118	13,186
w Kraju Litóralnym	1,069	454
w Tyrolu	47,310	15,210
w Czechach	231,261	7,708
w Morawie i na Szląsku	61,200	26,800
w Galicji	256 044	495,084
w Dalmacji	246	136
w Lombardji	100,526	39,844
w Wenecji	8,381	85,842
na pograniczu Militarném	19,876	53,759
Razem	876.510	757,643
w latach urodzajnych bywa . . .	1,200,000	
do tego w Węgrzech i Siedmiogrodzie	300,000	
Suma główna	1,500,000	

Najlepszy len rodzi się w Czechach i Morawii mianowicie w górach kierkonoskich koło Arnau, Królodworu, Zelau, i na pograniczu Czech i Morawy koło Sar, w Iglawskim, Ołomienieckim i Opawskim cyrkule. Len ten podobny jest do belgijskiego, cienki, długi i rozkoszny, w kolorze i dotykaniu dobroci nitki nieustępuje i najlepszemu westfalskiemu i lepszemu szląskiemu. Nieumieją go jednakże jeszcze doskonale uchadzać. Wprawdzie wysiewają tutaj nasienie inflantzkie, i sieją len gęsto, ale rosić nieumieją lnu dobrze. Zwykłym sposobem rozpostarty len na rosie zanadto się rozgrzewa, zaczém włókno kruszeje, i podczas tarcia i międlenia pozbywa się paździerza tylko na koszt własny, zaczém mało jest długiéj przędzy lnianéj i dużo krótkich niewiele wartujących kłaków. Z centnara lnu bywa po wymiędleniu 20 funtów odpadków, 50 funtów kłaków, a tylko 30 funtów czystego lnu. Wyniklość taka zadowalać nie może, gdyż lepsze gatunki lnu westfalskiego, belgijskiego i irlandzkiego, dają 75 pCt. czystego przędziwa lnianego, a tylko 5 pCt. odpadków, a 20 pCt. kłaków. Zdaje się, że w wyższéj Austrji, w któréj w najnowszych czasach rolnictwo najbardziéj postąpiło względem innych prowincyj cesarstwa i uprawa lnu wydoskonaliła się bardziéj, aniżeli w Czechach i Morawach. W tém ostatniém królestwie zasłużył się uprawie lnu niejaki Nadberny, właściciel Adersbachu, sprowadzeniem nauczycieli Westfalskich, założeniem dobrych jam do moczenia lnu i szkółek przędzenia. Zwrócono też w Czechach uwagę na lepsze postępowanie belgijskie. Przekonano się, że dla lnu w gruncie zamożnym dobrze, gdy znachodzi podporę w gałązkach na zagony zarzuconych (o tém niektóre okolice u nas dawno i dobrze wiedzą). Do uprawy gruntu używają gnojówki. Nasienie wcześnie powierzają ziemi, biorąc najlepsze i dwa razy tyle, co przedtém. Dla zapewnienia lnu od wylężenia, za którego powodem gnije i psuje go się dużo, tym sposobem dają mu podpory z gałązek: W bruzdach zagonów zabijają się widełki po jednéj stronie w odległości 4—5 stóp jedna od drugiéj 2—3 stóp, na których kładą się tyczki, a po tych rościelają się gałązki niezbyt gęsto. Równie ważném jest układanie lnu dla przeschnięcia, gdy się go wybrało, w mniejsze i większe kopy, zamiast, co go przedtém układano w grubszych warstwach na polu, które dla przesuszenia przewracano. (U nas wszędzie przesycha len w kopach w garście powiązanych albo w pojedyńczych garściach rozstawiony na płotach). Przemysł lniany w Austrji z tych samych powodów rozwinąć się nie może co w całych Niemcach. Główną zawada dla tego przemysłu jest niesłychany dowóz bawełny od lat 50. Jakoż w ogólności przyznać należy, że to jest wielkiém dobrodziejstwem dla wielkich mass ludu. Mali len wytrzymać konkurencję z bawełną, to do uprawy jego trzeba się wziąść z wielką znajomością rzeczy, a zdaje się, że uprawa jego jest właściwszą dla małych aniżeli dla wielkich gospodarstw i to dla tak małych, że cała rodzina nią się zająć może. Konopie są bardziéj od lnu artykułem wywozowym w państwach austrjackich. Szląsk i wielka część innych prowincji związku cłowego pobieraja największą ilość przędziwa konopnego na wyroby powroźnicze z Węgier i Galicji. W ogólności niewyrównało jeszcze węgierskie i galicyjskie równie jak i czeskie przędziwo konopne co do cienkości i siły przędziwu włoskiemu, zaczém się o połowę taniéj płaci. (Widziałem bardzo cienkie i mocne płótno tutaj wyrobione i z tutejszego przędziwa konopnego, którego możnaby było bez żadnéj ceremonji użyć na koszule dla ludzi zamożniejszych, gdyby było w dobrym blichu. Potrzeba aby ktoś skupywał nasz len i konopie, sam je rosił, międlił, i daléj uchadzał, a gospodarstwa nasze produkowałyby ich dosyć i nawet bardzo dobrych, bo koniec końcem cały sekret na tém polega, aby siać dobre nasienie gęsto, a włókno będzie pewno cienkie).

O kościach jako nawozie.

Kości są zapewne tym nawozowym materjałem, który naprzód zaczęto z dalekich stron sprowadzać. Wartość kości na nawóz do Anglji w 1837 r. sprowadzona wynosiła 354,600 fun. St. W kościach zwierzęcych znajduje się dużo pierwiastków organicznych tak, że czasem dochodzą do 60 pCt. całéj wagi; nieorganiczne części kości są: fosforan wapna, węglan wapna i w małych ilościach inne. Fosforan wapna znajduje się téż w rogach, kopytach, pazurach, a nawet w mięsie i krwi zwierzęcéj. Znajduje on się téż w nasionach wielu roślin, jako w szczególności w tych, które nam służą za pożywienie. Ziarnka roślin stronkowych są bardzo obfite w fosforan wapna. Palone kości pozbywają się organicznych swoich części składowych. Równie można pozbawić kości tychże części składowych gotowaniem, chociaż nie w takim stopniu. Skutkują tedy kości użyte za nawóz albo częściami organicznemi albo nieorganicznemi albo jedném i drugiém wedle tego, czego rola potrzebuje. Zawisło tedy od okoliczności, czy się ma użyć kości pozbawionych istot organicznych a szczególniéj azotu, albo téż takich, które je w sobie zawierają. Jeżeli idzie o to, ażeby roli dodać fosforu albo wapna, natenczas dosyć użyć kości wygotowanych a nawet wypalonych. Czém lepiéj kość będzie rozproszkowana, tém lepiéj rozkłada się w roli i tém lepiéj skutkuje.

Chleb z dyń i buraków.

Gospodarze wirtemberscy pieką obecnie smaczny chléb z dyń i buraków, mieszając je z mąką. Aby mieć bochenek 8 funt. bierze się $2\frac{1}{4}$ funt. buraków, myje się je, trze i wypłókuje 2 razy ciepłą wodą dla odebrania im słodkawego smaku. Do chleba dyniowego bierze się $\frac{2}{3}$ mąki a $\frac{1}{3}$ dyni. Dynie obiera się ze skórki, czyści się z nitek drzewnych i wyjmuje z nich ziarnka, zaczém je się kraje w kostki małe, dusi na ogniu z solą i wodą, a potém cedzi przez sito. Przecedzone kostki duszą się i mieszają z mąką.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław 31 *sierpnia.* Białéj pszenicy wcale nie widać na targu, dla tego notowania nasze pozostają bez zmiany na 85, 90 do 95, sr. gr. szefel (od 34 do 38 złp. korzec) żółtéj pszenicy cokolwiek więcéj przywożą niżeli zeszłego tygodnia, ceny jéj utrzymują się pomimo tego, że ustały żądania do górnego Szląska. Notujemy ją na 84, 88 do 93 sr. gr. za szefel wedle dobroci (od zł. 33 gr. 18 do zł. 37 gr. 6 za korzec). Nareszcie mieszanego towaru daleko mniéj przychodzi niżeli się spodziewano, z czego ten pomyślny wyciągnąć daje się wniosek, że wilgoć i słoty niewielkie szkody zrządziły na polach. Żyto także bardzo miernie dowożono, ceny też podobnie utrzymały się prawie bez zmiany, obroty zaś ograniczały się na zakupach do bezpośredniego zużycia. Najlepsze żyto, przezco rozumiemy ważące 85 do 86 funtów na szeflu, płacono 62—63 sr. gr. szefel (24 zł. gr. 24 do 25 zł. gr 18 korzec) za 84 fun. bardzo chętnie płacono 60—61 sr. (24 zł. kor.) 82—83 fun., które uważamy jako średnie sprzedawano 58—59 sr. gr. szefel; mniejszéj zaś wagi żyto wcale nieznajdowało pokupu, i posiadacze jego musieli bardzo zniżyć cenę jego, do 54 sr. gr. a nawet do 50 sr. gr. za szefel (20 zł. korzec). Na dostawę nikt niechce tu sprzedawać; za 83 fun. żyto z dostawą na wiosnę 1848 r można dostać 45 tal. lecz żądają powszechnie 46 tal. Jęczmienia dziś dopiero pierwszy raz przywieziono więcéj jak zwyczajnie, jak się dotąd ze wszystkiego pokazuje nowy sprzęt nie wiele wyda dobrego, mianowicie białego jęczmienia; za podobny jego gatunek chętnie płacą 48 sr. gr. szefel (19 zł. gr. 18 korzec) a nawet więcéj dostać można, za średni jęczmień dają 44—45 sr. gr za poślednie 40 sr gr szefel (16 zł kor). Owsa ciągle bardzo szczupło dowożą, cena utrzymywała się na 21—25 sr. gr. szefel (8 zł. gr. 12 do 10 zł. kor.) 23 sr. gr. za średni owies, jedną zaś partję bardzo pięknego owsa kupiono po 26 sr. gr (10 zł. gr. 12 korzec), lecz to za wyjątek uważać należy. Na dostawę wiosenną wielu jest kupców, lecz wszyscy zbytnie ofiarują ceny. Dziś sprzedano 100 wespli, bez poręczenia na wagę po 20 tal. wespel 25 szefl. (9 zł. gr. kor.) jakotéż drugą po $19\frac{1}{2}$ tal Grochu wcale niebyło na sprzedaż.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC WRZESIEŃ 1847 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 6; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 12; Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 łutów 9 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. — łutów 27. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 1 łutów 22; Placek solony za gr. 1 łutów 8. Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. 1 łutów — bochenek chleba za gr. 10 funt 2 łutów — bochenek chleba za gr. 20 fun. 4 łutów — Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt. 1 łutów 10 bochenek chleba za gr. 10 fun. 2 łutów 20 bochenek chleba za gr. 20 fun. 5 łutów 8. Mięsa wołowego funt gr. 12; krowiego lub z bukatów gr. $5\frac{1}{2}$, funt polędwicy gr. 24. Wieprzowiny ze skórą funt gr. 14; Schabu funt gr. 12; Słoniny swieżéj funt gr. 23; Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt gr. 28 cielęciny gr. 14.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 27 sierpnia 1847 roku. PAPIERY.	żądają Tal.	płacą Tal.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	—	$94\frac{7}{8}$
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	$111\frac{7}{8}$	$111\frac{5}{8}$
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	84
„ Listy Zastawne	—	$96\frac{1}{5}$
„ Listy Zastawne nowe.	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{2}$
„ Obligacje Udziałowe	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{2}$
„ Obligacje 500 złotowe.	81	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$96\frac{1}{4}$	—
lit. B. 200 „ . . .	—	$16\frac{1}{4}$
procentowe	33	—

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI NA OSTATNICH TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

	OD RS.	KOP	DO RS	K.
Żyta korz. 4 ćw.	3	25—		
Pszenicy ditto	4	53—		
Grochu polnego	4	35—		
„ cukrowego	—	——		
Fasoli. . . .	—	——		
Gryki. . . .	3	60—		
Jęczmienia . .	2	47 —		
Owsa. . . .	1	55—		
Mąki pszen. pr.	7	20—		
„ ordynarnéj	7	71—		
„ żytn. pytlo.	5	89—		
„ gryczanéj	5	55—		
Kaszy jaglannéj.	7	20—		
„ grycz. zw.	5	90—		
„ drobnéj.	—	——		
„ jęcz. perło.	—	——		
„ „ ordyn.	3	90—		
Siana cet. 100 f.	—	62—		

	OD RS.	K	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	27—	—	——
Siana fura 1 k.	2	40—	4	5—
„ „ 2 k.	4	65—	6	——
Słomy fura zw.	1	5—	2	40—
Drzewa sos. s.	7	44—		
Wół dobry.	36	——	51	30—
„ średni.	27	90—	35	10—
„ lichy.	22	$27\frac{1}{2}$	27	——
Cielę. . .	2	40—	4	50—
Baran. . .	1	50—	2	55—
Wieprz dobry.	13	——	21	45—
„ średni.	10	——	12	——
„ lichy.	6	——	9	——
Masła funt.	—	$13\frac{1}{2}$	—	——
Słoniny „	—	$11\frac{1}{2}$	—	——
Kartofli korzec	1	30—	—	——
Okowity garn.	1	$35\frac{1}{2}$	—	—
Szumówki gar.	—	$80\frac{1}{2}$	—	——

W dniu 3 t. m. przypędzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 248 z różnych miejsc królestwa sztuk 161, ogółem wołów sztuk 409 wieprzy 638 cieląt 693 baranów 1531 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 312 wieprzy 422 cielęta i barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 3 Września 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	92—	10—	91—	95—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	91—	65—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	140	40—	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	6—	34—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	100	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	100	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	96—	85—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	91—	95—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		84—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14—	76—	14—	73—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. $11\frac{5}{6}$